

# Adam Szpunar

---

## Skutki wyroku uwzględniającego powództwo o zaprzeczenie ojcostwa

---

Palestra 33/2(374), 37-52

---

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nie mogę w tym miejscu wchodzić w szczegóły, które są niezwykle interesujące, a które zgromadziłem, ale podam krótko, że nie podzielałem poglądu Wierzbowskiego, iż rękopis znajdujący się obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej jest tym samym rękopisem, który się znajdował w kolegium jezuickim w Lublinie. Niesiecki przytacza fragmenty rękopisu, które różnią się szczegółami z tekstem opublikowanym właśnie przez Wierzbowskiego (na s. 12—13). Sądzę więc, że w Bibliotece Jagiellońskiej znajduje się jeden z odpisów, jakie w XVII wieku krążyły po Polsce, ale dziś jest to odpis jedyny.

Wydanie z 1901 r. może być tylko rzadkością (nakład 120 egz.), ale mnie udało się zdobyć go, stałem się zaś właścicielem tej książki w sposób całkiem prozaiczny. Warto to przytoczyć. Otóż Uczelniane Koło Naukowe Miłośników Książki przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie organizuje co pewien czas aukcje bibliofilskie na fundusz socjalny studentów UJ. W czerwcu 1988 r. miała miejsce czwarta tego rodzaju aukcja. Korespondencyjnie biorą udział w tych aukcjach; otrzymałem także katalog na rok 1988. Jako pozycja 1178 figurowało w nim wydanie Orzechowskiego z 1901 r. Cena wywoławcza 700 złotych. Oferowałem 2000 zł. Kupiłem natomiast za cenę wywoławczą, czyli że byłem jedynym chcącym nabyć. Tak więc za umiarkowaną kwotę stałem się właścicielem książki, której nie mają wszystkie biblioteki uniwersyteckie w Polsce, ani nawet szereg największych bibliotek naukowych i publicznych. Nikt w Polsce anno domini 1988 nie zainteresował się tą pozycją.

Dziwne.

ADAM SZPUNAR

### SKUTKI WYROKU UWZGLĘDNIAJĄCEGO POWÓDZTWO O ZAPRZECZENIE OJCOSTWA

*Artykuł dotyczy dwóch spornych zagadnień. Po pierwsze, chodzi o określenie prawnego charakteru wyroku zaprzeczającego ojcostwu. Autor przyłącza się do zapatrywania, według którego wyrok taki ma charakter konstytutywny, ale ze skutkiem wstecznym (ex tunc). Po drugie, chodzi o odpowiedź na pytanie, czy mąż matki będzie mógł po obaleniu domniemania ojcostwa domagać się zwrotu kwot wyłożonych na utrzymanie i wychowanie dziecka. Po przeprowadzeniu krytycznej analizy orzecznictwa autor omawia podstawę prawną tych roszczeń regresowych.*

Konieczne jest zgłoszenie kilku uwag wstępnych, które ułatwiają określenie przedmiotu tych rozważań. Niniejszy artykuł stanowi

próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie, jakie są skutki prawne obalenia domniemania ojcostwa męża matki (art. 62 § 1 k.r.o.). Na ten temat napisano już wiele, nie osiągając jednak zgodności poglądów. W dalszym toku rozważań zakładamy, że uwzględnione zostało powództwo jednej z osób legitymowanych do zaprzeczenia ojcostwa. Możemy całkowicie pominąć sprawę przesłanek tego zaprzeczenia. Poza zasięgiem rozważań pozostają także zagadnienia dotyczące samego procesu o zaprzeczenie ojcostwa. Zakładamy bowiem, że został wydany wyrok zaprzeczający ojcostwu.

Przypomnijmy kilka elementarnych wiadomości na temat znaczenia wyroku uwzględniającego powództwo w tej sprawie. Jak powszechnie wiadomo, zaprzeczenie ojcostwa w drodze wyroku sądowego stanowi wyłączną drogę ustalenia, że dziecko nie pochodzi od męża matki. W braku takiego wyroku nie można powoływać się na nieistnienie stosunku ojcostwa, choćby było rzeczą oczywistą, że mąż matki nie jest ojcem dziecka.<sup>1</sup> Innymi słowy, do uprawomocnienia wyroku uwzględniającego powództwo mąż matki jest uważany za ojca dziecka. Dopiero z chwilą wydania prawomocnego wyroku orzekającego w myśl żądania pozwu mąż matki przestaje być w świetle prawa ojcem dziecka. Wyrok ten jest skuteczny *erga omnes*.

Są to stwierdzenia bezsporne. Jednakże w piśmiennictwie prawniczym oraz w judykaturze nie osiągnięto zgodności poglądów w sprawie charakteru wyroku orzekającego o zaprzeczeniu ojcostwa ani na temat jego skutków prawnych. Tym właśnie zagadnieniom będą poświęcone niniejsze uwagi. Zadanie jest częściowo ułatwione dzięki temu, że poglądy dotyczące prawnego charakteru wyroku wydanego w procesie o zaprzeczenie ojcostwa dadzą się sprowadzić do jednego z dwóch stanowisk, już wyraźnie sformułowanych i wspierających się na znanej argumentacji. Jednakże celem niniejszych uwag jest nie tylko oddanie głosu w tym plebiscycie naukowym. Złudne bowiem byłoby przekonanie, że rozwiązanie tego dylematu rozprasza wszelkie wątpliwości na temat skutków dokonanego zaprzeczenia ojcostwa. Jak wiadomo, skutki prawne obalenia domniemania ojcostwa są bardzo różne. Możemy skrótowo potraktować te skutki prawne, co do których nie zachodzi różnica zdań. Należy skoncentrować uwagę na tych zagadnieniach, które wciąż stanowią przedmiot kontrowersji w piśmiennictwie polskim.

Spór na temat prawnego charakteru wyroku zaprzeczającego ojcostwu ma już za sobą długą historię. Wypowiedzi poszczególnych autorów opierają się na pewnych ogólnych założeniach, nie zawsze wyraźnie uświadomionych. Niektórzy autorzy zabierali głos kilkakrotnie, modyfikując nieco swe stanowisko. Ponieważ

<sup>1</sup> Por. J. Ignatowicz (w): Komentarz do kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (dzieło zbiorowe), wyd. 2, Warszawa 1975, s. 492.

nie chodzi tu o retrospekcję, mniejsza więc o porównywanie w szczegółach argumentów przytoczonych na poparcie jednego z dwóch przeciwnych stanowisk. Ograniczam się do zwięzłego omówienia tych wypowiedzi, które są najbardziej reprezentatywne.

1. Według pierwszego zapatrywania wyrok zaprzeczający ojcostwu ma charakter deklaracyjny. Zapatrywanie to występuje w kilku zbliżonych do siebie wariantach, których analiza nie ma istotnego znaczenia dla naszych rozważań. Według autorów należących do tego obozu wyrok zaprzeczający ojcostwu nie tworzy nowego stanu prawnego, lecz jedynie ustala ze skutkiem wstecznym, że między mężem matki a dzieckiem nie istnieje prawno-rodzinny stosunek pokrewieństwa.

Jeszcze pod rządem dawnego prawa stanowiska tego bronił Z. Wiszniewski,<sup>2</sup> który rozpatrywał to zagadnienie w szerszej płaszczyźnie. Obecnie interesuje nas ten fragment wypowiedzi. Z. Wiszniewskiego, w którym z naciskiem podkreślał, że wyrok zaprzeczający ojcostwu (podobnie jak inne orzeczenia tego typu) ma charakter deklaracyjny. Ustalenie, od kogo dziecko nie pochodzi, dotyczy wyłącznie faktu. Wyrok w tej sprawie ustala „negatywnie fakt przeszły”. Inna rzecz, że według Z. Wiszniewskiego deklaracyjność ta jest szczególnego rodzaju („kwalifikowana”). Należące do tej grupy wyroki nie kształtują wprawdzie prawa, ale są skuteczne *erga omnes*. Ich skutkiem jest to, że twierdzenie dotychczas niedopuszczalne (np. o braku pokrewieństwa między mężem matki a dzieckiem) staje się bezsporne.

Podobne stanowisko zajął J. Ignatowicz, który przyznał rację argumentom przytoczonym przez Z. Wiszniewskiego i podkreślił, że stosunek prawny zachodzący między rodzicami a dziećmi „jest ściśle i nierozłącznie związany z faktem biologicznego pochodzenia jednej osoby od drugiej, jest tym pochodzeniem uwarunkowany, jest niejako jego emanacją”.<sup>3</sup>

Na szczególną uwagę zasługują obszernie wywody J. Gwiazdomorskiego,<sup>4</sup> który w swych wypowiedziach bronił tezy o deklaracyjnym charakterze wyroku zaprzeczającego ojcostwu. Według autora mamy w tej sytuacji do czynienia z powództwem ustalającym negatywnym. Żądanie pozwu w takim procesie powinno brzmieć: „sąd ustala, że mężczyzna X nie jest ojcem dziecka”.

<sup>2</sup> Por. Z. Wiszniewski: Głosa do orzeczenia SN z dnia 28.VII.1956 r. (OSPİKA 1957, poz. 6).

<sup>3</sup> Por. J. Ignatowicz (w): Komentarz, jw., s. 469. Ostrożniej formułuje on swe stanowisko obecnie i podkreśla (Prawo rodzinne — Zarys wykładu, Warszawa 1987, s. 166), że zagadnienie to należy do spornych. Czytamy tam: „Bardziej przekonujący wydaje się jednak pogląd, że skoro orzeczenia te rozstrzygają także o naturalnym pochodzeniu dziecka, to tym samym jedynie stwierdzają to, co zaszło w sferze porządku biologicznego”.

<sup>4</sup> Por. J. Gwiazdomorski: Pochodzenie dziecka od męża matki, Studia cywilistyczne, t. XXVIII, Warszawa — Kraków 1977, s. 70; tenże (w): System prawa rodzinnego i opiekuńczego, Wrocław — Warszawa 1985, s. 676.

Ostrze krytyki J. Gwiazdomorskiego kieruje się przeciw tym autorom, którzy przeprowadzają rozróżnienie między ojcostwem biologicznym i prawnym. Zatrzymajmy się nad tym odróżnieniem, do którego będziemy powracać w dalszym toku rozważań.<sup>5</sup> Ojcostwo biologiczne wynika z faktu przyrodniczego, jakim jest spółdzenie dziecka. Natomiast ojcostwo prawne polega na tym, że w świetle prawa dana osoba jest uważana za ojca dziecka (por. art. 62 k.r.o.). Zdaniem J. Gwiazdomorskiego ustawodawca polski nie przyjął konstrukcji, według której dopiero wydanie wyroku uwzględniającego powództwo o zaprzeczenie ojcostwa znosi istniejący dotychczas stosunek prawny. Można pominąć skomplikowane rozumowanie autora, który wskazuje na różnice między sformułowaniem dawnego prawa (art. 43 k.r.o.) i nowego (art. 72 k.r.o.). Konkluzja w tej kwestii jest bardzo zawiła. Ujęcie przepisu art. 72 k.r.o. ma według J. Gwiazdomorskiego przemawiać za tym, że „ojcostwo jest faktem biologicznym, ale równocześnie działaniem prawnym w znaczeniu ściślejszym, bo powołującym do życia niezmiernie doniosły stosunek prawnorodzinny, którego istnienie (lub nieistnienie) może być stwierdzone w sposób przewidziany prawem”.

Według J. Gwiazdomorskiego ważniejsze znaczenie od argumentacji ściśle jurydycznej ma stwierdzenie, że przyjęte przez niego rozwiązanie problemu odpowiada naturze rzeczy. Czy mężczyzna jest, czy też nie jest ojcem dziecka — zależy od faktów biologicznych. Decyzja sądowa nie może niweczyć stosunku prawnorodzinnego istniejącego między ojcem a dzieckiem. Decyzja taka może tylko ustalić nieistnienie takiego stosunku. Nie inaczej jest także wówczas, gdy powództwo o zaprzeczenie ojcostwa zostaje oddalone (np. z powodu jego spóźnionego wytoczenia), jakkolwiek w świetle przeprowadzonych dowodów może być bardziej prawdopodobne, że dziecko pochodzi od innego mężczyzny niż mąż matki. Wówczas wyrok oddalający powództwo stwierdza, że dotychczasowy stan prawny (stworzony na podstawie domniemania z art. 62 k.r.o.) istnieje nadal bez zmiany.

W związku z przytoczonymi w skrócie wywodami J. Gwiazdomorskiego nasuwa się kilka uwag krytycznych. Mimo najlepszych chęci nie potrafię zrozumieć, dlaczego treść art. 72 k.r.o. ma przesądzać o prawnym charakterze wyroku zaprzeczającego ojcostwu. Pamiętajmy także, że — wbrew J. Gwiazdomorskiemu — w razie istnienia domniemania z art. 62 k.r.o. można wskazać na inne zdarzenie prawne, które obok biologicznego faktu spółdzenia dziecka prowadzi do powstania stosunku ojcostwa. Z treści art. 62 k.r.o. bezspornie wynika, że w powstaniu stosunku ojcostwa prawnego decyduje fakt urodzenia dziecka, ale w czasie trwania małżeństwa matki lub w krótkim czasie po jego ustaniu czy unie-

<sup>5</sup> Por. W. Stojanowska: *Ojcostwo prawne a ojcostwo biologiczne*, Warszawa 1985.

ważnieniu.<sup>6</sup> Trudno także zrozumieć, dlaczego rozwiązanie polegające na odróżnieniu ojcostwa biologicznego od prawnego „wprowadza niepotrzebnie konstrukcje sztuczne, dla szerszych kręgów społeczeństwa niezrozumiałe”, jak twierdzi J. Gwiazdomorski. Nikt nie zmieni tego, że w pewnych wypadkach może dojść do rozbieżności między ojcostwem w znaczeniu prawnym a rzeczywistym stanem biologicznym. Zwalczane przez J. Gwiazdomorskiego rozróżnienie odpowiada więc naturze rzeczy.

Trzeba zresztą zaznaczyć, że J. Gwiazdomorski łagodzi w istotny sposób swe stanowisko. Nie zamyka bowiem oczu na fakt, że takie zdarzenie, jak wyrok uwzględniający powództwo o zaprzeczenie ojcostwa ma doniosłe znaczenie dla prawnego położenia dziecka.

Tezy o deklaratywnym charakterze wyroku zaprzeczającego ojcostwu broni także J. Winiarz w wielu swych wypowiedziach.<sup>7</sup> Autor kładzie zwłaszcza nacisk na to, że wyrok uwzględniający powództwo o zaprzeczenie ojcostwa nie pozbawia dziecka żadnych praw, które by mu naprawdę przysługiwały. Wyrok tylko wyjaśnia, że prawa, z których dziecko korzystało do czasu prawomocnego obalenia domniemania z art. 62 k.r.o., w rzeczywistości nigdy mu nie przysługiwały. Trzeba zaznaczyć, że J. Winiarz jest bardzo radykalny, gdy chodzi o określenie prawnego charakteru omawianego wyroku. Sąd może tylko ustalić istnienie lub nieistnienie stosunku rodzinnoprawnego między określonymi osobami. Wyrok sądu zaprzeczający ojcostwu nie niweczy — w istocie nigdy nie istniejącego — stosunku prawnego między mężem matki a dzieckiem. Ustala jedynie, że wbrew „opartemu na przeważających w życiu sytuacjach domniemaniu prawnemu z art. 62 k.r.o.” stosunek taki nigdy nie powstał.

W związku z wywodami J. Winiarza nasuwa się uwaga krytyczna. mająca zupełnie zasadniczy charakter. Niepodobna zrozumieć, dlaczego według autora w sytuacji objętej przepisem art. 62 k.r.o. stosunek prawny nigdy nie powstał, ponieważ „stan faktyczny stanowiący podstawę domniemania nie zaistniał”. Chyba nikt nie ma wątpliwości co do tego, że stan faktyczny stanowiący podstawę domniemania z art. 62 k.r.o. musi być zrealizowany, aby powództwo o zaprzeczenie ojcostwa było aktualne.

Do zapatrywania o deklaratywnym charakterze omawianego wyroku przyłączyli się także inni autorzy (B. Dobrzański, S. Szer). Stanowisko S. Grzybowskiego<sup>8</sup> w tej sprawie nie jest w pełni kon-

<sup>6</sup> Tak słusznie M. Działyńska: Pochodzenie dziecka od małżonków. Poznań 1987, s. 105.

<sup>7</sup> Por. J. Winiarz: Głosa do uchwały SN z dnia 22.II. 1980 r. (OSP i KA 1981, poz. 129); tenże: Zagadnienie ojcostwa i jego następstwa prawne, Annales UMCS, Sectio Ius, t. XXIX, Lublin 1982; tenże: Prawo rodzinne, wyd. 5 Warszawa 1987, s. 171.

<sup>8</sup> Por. S. Grzybowski: Prawo rodzinne — Zarys wykładu, Warszawa 1980, s. 153, 155.

sekwentne. Autor przyjmuje, że ustalenie stosunku ojcostwa „zarówno w sensie pozytywnym, jak i negatywnym” ma charakter deklaracyjny. Nieco dalej podkreśla, że wyrok obalający domniemanie „nie jest pozbawiony pewnych elementów konstytutywnych i działania *ex nunc*”. Trzeba bowiem mieć na względzie „właściwy sposób rozplątania różnych zaszczości, do jakich doszło przed prawomocnym obaleniem ojcostwa”.

2. Według drugiego zapatrywania wyrok zaprzeczający ojcostwu ma charakter konstytutywny, ponieważ niweczy (uchyla) stan prawnorodzinny istniejący dotychczas między mężem matki a dzieckiem. Powoduje on poza tym taką zmianę stanu prawnego, która bez wyroku nie mogłaby nastąpić. Zwolennicy tego zapatrywania nawiązują do rozróżnień powszechnie przyjętych w nauce prawa. Wyrokami konstytutywnymi są te, które powodują powstanie, zmianę lub ustanie prawa podmiotowego bądź stosunku prawnego. Do tej kategorii należy wyrok zaprzeczający ojcostwu. Uwzględnia on powództwo, które ma charakter prawno-kształtujący. Przypomnijmy, że prawa kształtujące polegają na możliwości osoby uprawnionej doprowadzenia swym własnym działaniem do powstania, zmiany lub ustania stosunku prawnego.<sup>9</sup>

We wszystkich swych wypowiedziach W. Siedlecki<sup>10</sup> bronił tezy o konstytutywnym charakterze wyroku zaprzeczającego ojcostwu. Głównym jego argumentem było nawiązanie do znanego odróżnienia ojcostwa prawnego od biologicznego. Naturalnie, ustawodawca stara się o to, ażeby stosunek ojcostwa prawnego istniał w zasadzie między takimi osobami, które są związane węzłem biologicznym. Nie zawsze jest to jednak możliwe. Wobec brzmienia art. 62 i nast. k.t.o. mąż matki przestaje być ojcem wobec prawa dopiero wskutek uprawomocnienia się wyroku wydanego zgodnie z powództwem o zaprzeczenie ojcostwa. Poza tym za charakterem kształtującym tego powództwa przemawiają jeszcze inne cechy. Powództwo takie może być wniesione tylko przez racjonalne osoby, a nie przez każdego, kto wykaże interes prawny (por. art. 189 k.p.c.) w takim ustaleniu. Z drugiej zaś strony ustawa nie wymaga wykazania interesu prawnego ze strony powoda. Interes prawny związany jest immanentnie z istnieniem uprawnienia kształtującego, o którego realizację toczy się proces.

Podobne stanowisko zajmuje W. Broniewicz w swych wypowiedziach.<sup>11</sup> Przytoczone przez niego argumenty zbieżne są na ogół

<sup>9</sup> Por. A. Wolter: *Prawo cywilne — Zarys części ogólnej*, wyd. VIII (zaktualizował i uzupełnił J. Ignatowicz), Warszawa 1986, s. 130.

<sup>10</sup> Pierwszą jego wypowiedzią na ten temat była glosa do orzeczenia SN z dnia 29.IX.1954 r. (PiP 1956, nr 11, s. 913). Obecnie por. W. Siedlecki: *Postępowanie cywilne — Zarys wykładu*, wyd. 4, Warszawa 1987, s. 172.

<sup>11</sup> Por. zwłaszcza W. Broniewicz: *W kwestii powództwa prokuratora o zaprzeczenie ojcostwu*, NP 1963, nr 2, s. 159. Stanowiska tego bronił Broniewicz we wszystkich swych wypowiedziach na ten temat.

ze zgłoszonymi przez W. Siedleckiego, ale rozłożenie akcentów jest inne. Warto także zaznaczyć, że W. Broniewicz podkreśla konieczność ścisłego rozgraniczenia trzech rodzajów powództw: o świadczenie, o zwykłe ustalenie stosunku prawnego lub prawa, wreszcie o ukształtowanie. To samo można powiedzieć o wypowiedzi w podręczniku J. Jodłowskiego, Ż. Resicha (Postępowanie cywilne, wyd. 2, Warszawa 1987, s. 281).

Za konstytutywnym charakterem wyroku zaprzeczającego ojcostwu wypowiedział się K. Korzan,<sup>12</sup> który zagadnienia te rozważa w rozległej płaszczyźnie. Ponieważ interesuje nas określony wycinek szerszej problematyki, możemy pominąć sprawę charakteru wyroków ustalających ojcostwo. Nie zamierzam uwikłać się w spór, czy istota powództw o ustalenie ojcostwa oraz o jego zaprzeczenie jest taka sama. Chciałbym tylko podkreślić, że na szczególną uwagę zasługuje przeprowadzone przez K. Korzana rozróżnienie między skutkami głównymi i ubocznymi wyroku zaprzeczającego ojcostwo. Skutkiem głównym jest zniesienie dotychczasowego stosunku ojcostwa prawnego, będącego następstwem przyjęcia przez ustawodawcę domniemania (art. 62 k.r.o.). Z chwilą uprawomocnienia się wyroku ustają także skutki uboczne związane z istnieniem tego domniemania. Tak więc ustaje władza rodzicielska ojca, stosunki alimentacyjne, wzajemne dziedziczenie itd.

Do zapatrywania o konstytutywnym charakterze wyroku zaprzeczającego ojcostwu przyłączyli się inni autorzy (M. Działyńska, T. Rowiński, A. Świdorska). Sięgają oni do argumentów przytoczonych już w tej sprawie. Podobne stanowisko zajmuje B. Walaszek,<sup>13</sup> ale nie zawsze był on konsekwentny w prezentowanych przez siebie poglądach. Trzeba jednak zaznaczyć, że jego wypowiedź w podręczniku<sup>14</sup> jest już kategorię: „Wyrok sądowy zgodny z żądaniem pozwu wydany w procesie o zaprzeczenie ojcostwa ma charakter konstytutywny. W myśl bowiem art. 62 mąż matki jest wobec prawa ojcem dziecka, choćby biologicznie ojcem dziecka nie był, a dopiero wskutek wyroku wydanego zgodnie z żądaniem pozwu o zaprzeczenie ojcostwa — przestaje być ojcem (tegoż dziecka) w obliczu prawa, i to ze skutkiem *ex tunc*”.

Z dawniejszych orzeczeń na ten temat należy wymienić uchwałę składu siedmiu sędziów SN z dnia 10.IV.1961 r.,<sup>15</sup> która dotyczyła

<sup>12</sup> Por. K. Korzan: Orzeczenia konstytutywne w postępowaniu cywilnym, Warszawa 1972, s. 183; tenże: Charakter i skutki wyroków ustalających i zaprzeczających ojcostwo oraz zagadnienia legitymacji, Prace Naukowe UŚI, nr 68, t. VI, s. 71.

<sup>13</sup> Por. B. Walaszek: Ustalenie ojcostwa małżeńskiego w polskim prawie rodzinnym, w polskim prawie międzynarodowym prywatnym i procesowym, Kraków 1962, s. 109, 110, 147.

<sup>14</sup> Por. B. Walaszek: Zarys prawa rodzinnego i opiekuńczego, Warszawa 1971, s. 145.

<sup>15</sup> OSN 1962, poz. 2. Zob. także glosę W. Siedleckiego, NP 1962, nr 2, s. 271.

przede wszystkim sprawy uprawnienia prokuratora do wytoczenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa. W uzasadnieniu uchwały SN podkreślił konstytutywny charakter wyroku zaprzeczającego ojcostwu. Wspomniał także o „ojcostwie jako wyniku faktu i jako o stosunku prawnym”. Inne orzeczenia zajmowały się tym zagadnieniem tylko ubocznie.

Po tym, co napisałem, nie muszę już szczegółowo uzasadniać, dlaczego uważam, że bezwzględnie słuszna jest teza o konstytutywnym charakterze wyroku zaprzeczającego ojcostwu. Ograniczam się do zgłoszenia dwóch uwag.

Po pierwsze, chciałbym wyeksponować argument, o którym tylko ubocznie wspomina się w toczonej dyskusji. Okoliczność, że ustawa przewiduje terminy zawite (z reguły bardzo krótkie) do wytoczenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa, stanowczo przemawia na korzyść tezy o prawnokształtującym charakterze tego powództwa.<sup>16</sup> Domniemanie z art. 62 k.r.o. nie będzie mogło być obalone w razie upływu terminów zawitych, chociaż mąż matki nie jest biologicznym ojcem dziecka.<sup>17</sup> Unormowanie takie byłoby niezrozumiałe, gdyby przyjąć, że mamy tu do czynienia z powództwem ustalającym negatywnym. Niepodobna więc uznać, że ojcostwo jest ze swej istoty kwestią faktu.

Po drugie, nie należy przeceniać praktycznego znaczenia naszkicowanego sporu,<sup>18</sup> Odmienne zapatrywania na temat charakteru wyroku zaprzeczającego ojcostwu prowadzą w większości wypadków do identycznych rozstrzygnięć. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wyrok zaprzeczający ojcostwu, mimo swego konstytutywnego charakteru, ma moc wsteczną (działa *ex tunc*). W doktrynie przyjmuje się powszechnie, że skutek *ex tunc* może dotyczyć także orzeczeń konstytutywnych.<sup>19</sup> W tym zakresie nasuwa się pewna analogia do powództwa o unieważnienie małżeństwa.

Przejdźmy obecnie do omówienia skutków wyroku uwzględniającego powództwo o zaprzeczenie ojcostwa. Wspomniałem już, że głównym skutkiem jest obalenie domniemania ojcostwa męża matki. Innymi słowy, następuje prawomocne ustalenie, że mąż matki nie jest ojcem dziecka. Otwiera się więc możliwość ustalenia ojcostwa innego mężczyzny czy to przez uznanie dziecka, czy też przez orzeczenie sądu (art. 72 k.r.o.).

Skutki uboczne są bardzo różnorodne. Tak więc dziecko będzie nosić nazwisko matki z chwilą swego urodzenia (art. 89 § 3 zd. 1

<sup>16</sup> Naturalnie, pomijam sprawę legitymacji prokuratora do wniesienia takiego powództwa (art. 86 k.r.o.). Na ten temat — por. uwagi J. Ignatowicza (w): Komentarz, jw., s. 605.

<sup>17</sup> Nowe elementy do tej dyskusji wprowadza sprawa sztucznego zapłodnienia (*inseminatio artificialis*) męzatką. Nie wchodząc w tę skomplikowaną problematykę, ograniczam się do zaznaczenia, że odróżnienie ojcostwa biologicznego od prawnego nabiera tutaj nowego znaczenia.

<sup>18</sup> Podkreśla to słusznie J. Ignatowicz: Prawo rodzinne, jw., s. 166.

<sup>19</sup> Por. J. Ignatowicz, (w): Komentarz, jw., s. 470.

k.r.o.). Zwykle jednak nazwisko dziecka nie ulegnie zmianie, ponieważ jego matka najczęściej nosi nazwisko swego męża (por. art. 25 § 1 zd. 2 k.r.o.). Może jednak być inaczej. Żona przy zawarciu małżeństwa mogła zachować swoje dotychczasowe nazwisko albo tylko dodać do niego nazwisko męża (por. art. 25 § 1 zd. 1 k.r.o.).<sup>20</sup>

W ujęciu ogólnym można powiedzieć, że wskutek prawomocnego wyroku ustają wzajemne prawa i obowiązki wynikające ze stosunku rodzicielstwa. Dotyczy to w szczególności wzajemnego prawa dziedziczenia. Dziecko nie jest powołane do dziedziczenia z ustawy po mężu matki. Jeżeli uprzednio zostało stwierdzone nabycie przez nie spadku po mężu matki, w zastosowanie wchodzi odpowiednie przepisy prawa spadkowego. Spadkobiercy męża matki mogą złożyć wniosek z art. 679 k.p.c. o uchylenie lub zmianę postanowienia sądowego o stwierdzeniu nabycia spadku. Następnie mogą wytoczyć powództwo o wydanie spadku.<sup>21</sup>

Ustaje także — ze skutkiem wstecznym — władza rodzicielska męża matki. Skupia się ona teraz w rękach matki (art. 94 § 2 k.r.o.). Wyłania się wątpliwość, czy można przeprowadzić tę zasadę bez żadnych odchyień. Doktryna w tej sprawie jest dość jednomyślna. W piśmiennictwie polskim podkreśla się, że konsekwentne przeprowadzenie zasady retroaktywnej mocy wyroku zaprzeczającego ojcostwu nie zawsze będzie możliwe. Zachowują nadal ważność czynności prawne dokonane w imieniu dziecka, w zakresie których mąż matki działał jako jego przedstawiciel ustawowy.<sup>22</sup> Wymaga tego wzgląd na bezpieczeństwo obrotu. W szczególności podkreśla się, że umowa zawarta w imieniu dziecka ukształtowała prawa podmiotowe kontrahenta. Podobnie należy rozstrzygnąć, jeżeli osoba małoletnia była reprezentowana w procesie przez męża matki, którego ojcostwo zostało następnie prawomocnym wyrokiem zaprzeczone.<sup>23</sup>

Najwięcej wątpliwości budzi pytanie, czy mąż matki — po uprawomocnieniu się wyroku zaprzeczającego ojcostwu — będzie mógł domagać się zwrotu wyłożonych przez niego kwot na utrzymanie i wychowanie dziecka. Sprawa jest bardzo skomplikowana, ponieważ w rachubę wchodzi roszczenia, których natura

<sup>20</sup> Por. J. Gwiazdomorski (w): System, jw., s. 682. Autor przeprowadza subtelny analizę tych sytuacji, w których dziecko urodziło się przed upływem 300 dni od rozwiązania małżeństwa przez rozwód lub jego unieważnienie.

<sup>21</sup> Por. J. Winiarz: Prawo rodzinne, jw., s. 172.

<sup>22</sup> Por. J. Ignatowicz (w): Komentarz, jw., s. 492. Tak samo J. Winiarz: Prawo rodzinne, jw., s. 172.

<sup>23</sup> Por. uchwałę SN z dnia 17.XII.1969 r. (OSNCP 1970, poz. 125). W jej uzasadnieniu czytamy, że małoletnia powódka nie może być traktowana jako osoba, która nie brała udziału w procesie o unieważnienie testamentu. Była ona wówczas prawidłowo zastąpiona „przez męża matki, będącego jej ustawowym przedstawicielem, a okoliczność, że w okresie późniejszym nastąpiło ustalenie ojcostwa innego mężczyzny, nie może uchylić w stosunku do niej powagi rzeczy osądzonej”.

prawna może być różna. Teoretycznie rzecz biorąc, stosownie do okoliczności konkretnego wypadku roszczenie takie mogłoby być skierowane przeciw następującym osobom: 1) mężczyźnie, którego ojcostwo następnie zostało ustalone; 2) matce dziecka o zwrot świadczeń spełnionych na jej rzecz w celu zaspokajania potrzeb rodziny (por. art. 27 k.r.o.); 3) samemu dziecku o zwrot nienależnie otrzymanych przez niego świadczeń; 4) innym osobom zobowiązanym w dalszej kolejności do alimentowania dziecka. Chciałbym z naciskiem podkreślić, że wyliczenie to ma charakter teoretyczny. Nie przesądzajmy na razie, czy takie roszczenia rzeczywiście mogą przysługiwać mężowi matki. Aby uprościć tok rozważań, przyjmuję trzy założenia. Po pierwsze, mąż matki nie może uzyskać więcej, niż sam świadczył. W razie całkowitego zaspokojenia jednego z tych roszczeń pozostałe wygasają. Po drugie, przedmiotem rozważań będzie tylko sprawa zwrotu kwot wydatkowanych przed prawomocnym obaleniem domniemania. Jest bowiem rzeczą bezsporną, że po uprawomocnieniu się wyroku mąż matki przestaje być zobowiązany do spełniania dalszych świadczeń alimentacyjnych. Po trzecie, skróto: zostały potraktowane zagadnienia związane z egzekucją należnych alimentów.

Należy zacząć od omówienia dwóch uchwał SN, które zajmowały się tą problematyką. Z góry zaznaczam, że stanowisko SN jest odmienne od tego, które można uznać za dominujące w piśmiennictwie polskim. Konfrontacja tych w istocie sprzecznych zapatrywań umożliwi zajęcie przeze mnie stanowiska w sprawie żądania zwrotu kwot wyłożonych przez męża matki w okresie istnienia domniemania ojcostwa na utrzymanie i wychowanie dziecka.

Teza uchwały SN z dnia 22.II.1980 r.<sup>24</sup> ma bardzo kategoryczne brzmienie: „Były mąż matki nie może skutecznie żądać zwrotu kwot wyłożonych przed zaprzeczeniem ojcostwa na utrzymanie i wychowanie dziecka”. Tezę tę należy rozpatrywać łącznie z jej uzasadnieniem. Stan faktyczny, na którego tle została wydana uchwała, był dość prosty. Po orzeczonym rozwodzie powód (A) wygrał proces o zaprzeczenie swego ojcostwa. W związku z tym wystąpił przeciw osobie B (swej byłej żonie, a matce dziecka) z powództwem o zwrot sum pieniężnych świadczonych tytułem alimentów na rzecz dziecka. Zastanówmy się nad argumentami przytoczonymi przez SN na poparcie zapatrywania, które znalazło wyraz w sformułowaniu tezy.

Punktem wyjścia rozważań jest bezsporne stwierdzenie, że poza wyjątkowym przepisem art. 144 k.r.o. obowiązki alimentacyjne odnoszą się jedynie do osób będących rodzicami w rozumieniu prawa rodzinnego. Według SN ojcostwo biologiczne (zwane rów-

<sup>24</sup> OSNCP 1980. poz. 159. Do uchwały tej zostały opublikowane dwie glosy: krytyczna J. Winiarza (OSPIKA 1981. poz. 129) oraz zasadniczo aprobująca A. Świderskiej (NP 1982, nr 3—4, s. 187).

niez faktycznym) jest z tego punktu widzenia faktem obojętnym, ponieważ obowiązki alimentacyjne łączą się tylko z ojcostwem prawnym. Ojcostwo biologiczne nie przesądza jeszcze o powstaniu ojcostwa prawnego. Jest tak dlatego, że ojcostwo biologiczne stanowi wprawdzie pożądaną, ale nie konieczną przesłankę powstania ojcostwa prawnego. Na skutek wyroku zaprzeczającego ojcostwu zostaje zniesiony stosunek ojcostwa prawnego. Mąż matki, tracąc prawa rodzica, staje się jednocześnie wolny od ciążących na nim obowiązków w stosunku do dziecka swej żony. Bez względu na sposób sformułowania jego sentencji wyrok taki polega w istocie rzeczy na unicestwieniu prawnej więzi ojcowskiej między mężem matki a dzieckiem. Stąd wniosek, że wyrok ten ma charakter konstytutywny. Z tą chwilą mąż matki traci status ojca ze wszystkimi jego atrybutami.

Zaskoczeniem jest dalsze twierdzenie SN, jakoby ten podstawowy skutek odnosił się do okresu przyszłego. Rzekomo brak jest „dostatecznie przekonywających podstaw do uznania, że nigdy nie istniał prawny stosunek ojcostwa między tymi osobami”. W dalszej części wywodów została dokonana pewna modyfikacja tego stanowiska. W konkluzji SN uważa, że wyrok uwzględniający wspomniane powództwo zawiera: a) w swej podstawie faktycznej ustalenie, obejmujące okres wsteczny do urodzenia się dziecka, że mąż matki nie jest biologicznym ojcem jej dziecka; b) w swej sentencji — uchylenie z mocą na przyszłość (*ex nunc*) prawnego stosunku ojcostwa. Nasuwa się uwaga krytyczna, że takie stanowisko jest sprzeczne z całokształtem przepisów normujących zaprzeczenie ojcostwa. Poza tym poważne zastrzeżenia wywołuje podział w czasie skutków wyroku zaprzeczającego ojcostwu.

Po tej dygresji wróćmy do wywodów uzasadnienia uchwały. Jak długo mąż matki dziecka miał status prawny jego ojca, spełniał jeden z obowiązków wobec założonej przez siebie rodziny (por. art. 23, 27, ewentualnie art. 60 k.r.o.), świadcząc alimenty na rzecz należącego do niej dziecka. Nie można zatem twierdzić, że świadczenia te były spełniane bez podstawy prawnej (w rozumieniu art. 405 k.c.). Innymi słowy, wyrok zaprzeczający ojcostwu działa *ex nunc* w zakresie zrealizowanych już uprawnień. Odmienne rozwiązanie prowadziłoby do „szkodliwych i sprzecznych” z założeniami k.r.o. następstw. Oznaczałoby przyjęcie działania *ex tunc* w zakresie skutków „życiowo trudnych do przyjęcia”. Przykładowo, byłoby uznanie, że bezskuteczne są czynności prawne, w których mąż matki reprezentował dziecko jako jego przedstawiciel ustawowy.

Uchwałę poddał ostrej krytyce J. Winiarz, przytaczając w glosiewiele kontrargumentów. Nie ze wszystkimi zapatrywaniami glosatora mógłbym się zgodzić (zwłaszcza na temat deklaratywnego charakteru wyroku zaprzeczającego ojcostwu), ale podzielam jego krytykę uchwały. W szczególności zgadzam się z dwoma ważnymi stwierdzeniami glosatora. Po pierwsze, obawa przed reperkusjami zaprzeczenia ojcostwa nie może „przestaniać potrzeby rozwiązań

opartych na prawdzie, zrozumiałych dla szerokich kręgów społeczeństwa". Po drugie, nie można dążyć za wszelką cenę do tego, by sytuacja majątkowa dziecka i jego matki nie uległa pogorszeniu. Niczyjść bowiem interesy nie powinny być „salwowane kosztem niesprawiedliwości, jaka dotyka inną osobę”.

W uchwale składu siedmiu sędziów SN z dnia 11.X.1982 r.<sup>25</sup> została przyjęta następująca zasada prawna: „Mąż matki, zobowiązany prawomocnym wyrokiem do świadczenia na rzecz dziecka alimentów, może z chwilą prawomocnego obalenia domniemania jego ojcostwa w drodze zaprzeczenia ojcostwa żądać ustalenia, że jego obowiązek alimentacyjny ustał co do świadczeń alimentacyjnych nie spełnionych do tej chwili”. Implikacje tej nieco enigmatycznie sformułowanej zasady prawnej sięgają znacznie dalej, aniżeli wynika to z jej dosłownego brzmienia. W bardzo obszernym uzasadnieniu tej uchwały SN poruszył kilka ważnych zagadnień prawnych, które wymagają kolejnego omówienia.

1. Przede wszystkim SN uznał (inaczej niż w poprzedniej uchwale z 22.II. 1980 r.), że zbędne jest rozstrzyganie „wysoce spornego w doktrynie” problemu, czy wyrok zaprzeczający ojcostwu ma charakter deklaracyjny, czy też konstytutywny. Niezależnie bowiem od tego, jakie znaczenie przypisze się temu wyrokowi, należy mu przyznać skutek wsteczny, a zatem przyjąć, że obalenie przewidzianego w art. 62 § 1 k.r.o. domniemania nastąpiło *ex tunc*. Na tle prawa polskiego niedopuszczalna byłaby konstrukcja ojcostwa podzielonego w czasie (najpierw męża matki, następnie innego mężczyzny). Ojcem dziecka w rozumieniu prawa może być tylko jeden mężczyzna.

2. Z kolei wypada rozważyć kwestię, czy retroaktywny skutek wyroku zaprzeczającego ojcostwu należy odnieść do wszelkich zdarzeń, jakie nastąpiły w stosunkach między dzieckiem a mężem matki w okresie poprzedzającym obalenie domniemania ojcostwa. W tej sprawie SN podziela zapatrywanie tych autorów, którzy uważają, że oceny takiej „nie można poddać jednolitej regule ogólnej”. Tak więc mimo obalenia domniemania nie ulegają wzruszeniu czynności prawne dokonane uprzednio w imieniu dziecka przez męża matki. Wyjątki takie mają znacznie szerszy zakres. W uzasadnieniu uchwały SN przytoczył wiele przykładów na to, że wsteczny skutek wyroku nie przekreśla automatycznie działań podjętych w okresie obowiązywania domniemania ojcostwa, a więc mieszczących się wówczas całkowicie „w granicach legalności”. Inaczej powstałby zupełny chaos w stosunkach prawnych i faktycznych związanych z osobą dziecka.

3. Według SN tylko pozornie słuszny jest argument, że wskutek prawomocnego zaprzeczenia ojcostwa odpadła z mocą wsteczną podstawa prawna spełnionych przez męża matki świadczeń ali-

<sup>25</sup> OSNCAP 1983, poz. 2. Uchwała z krytyczną glosą W. Serdy została opublikowana w OSPiKA 1983, poz. 255.

mentacyjnych. Argument ten rzekomo nie uwzględnia faktu, że świadczenia przeznaczone na utrzymanie i wychowanie dziecka były spełnione w okresie, gdy miały „usprawiedliwioną podstawę prawną”.

4. Prawomocne zaprzeczenie ojcostwa nie ma wpływu na ocenę prawidłowości wyroku zasądającego od męża matki alimenty na rzecz dziecka w okresie, w którym obowiązywało domniemanie ojcostwa. Dlatego też z powodu zaprzeczenia ojcostwa wyrok ten nie może być wzruszony (np. w drodze skargi o wznowienie postępowania). Podobnie należy ocenić umowę stron dotyczącą określenia świadczeń alimentacyjnych. Z tego punktu widzenia jest rzeczą obojętną, czy spełnienie świadczeń „nastąpiło w wykonaniu wyroku zasądającego alimenty albo umowy, czy też dobrowolnie”.

5. Także treść art. 140 k.r.o. nie przemawia za odmiennym od przyjętego przez SN stanowiskiem. Hipotezą tego przepisu są objęte sytuacje dostarczania drugiemu środkom utrzymania przez osobę nie zobowiązaną do tego świadczenia. Regres ten jest limitowany zakresem świadczeń alimentacyjnych, które w czasie dostarczania środków utrzymania i wychowania powinna była spełnić inna osoba. Tymczasem w chwili spełnienia świadczenia przez męża matki obowiązek ten nie ciążył ani na matce, ani na jakimkolwiek innym krewnym dziecka.

W konkluzji SN uznał, że nie ulegają zwrotowi już spełnione świadczenia alimentacyjne męża matki na rzecz dziecka. Od chwili obalenia domniemania ustaje obowiązek dalszych świadczeń alimentacyjnych, choćby były już prawomocnie zasądzone, lecz jeszcze nie wyegzekwowane. Mąż matki może żądać w trybie przewidzianym w art. 138 k.r.o. orzeczenia przez sąd, że jego obowiązek alimentacyjny ustał. Według SN takie rozwiązanie, niezależnie od racji prawnych, „odpowiada poczuciu słuszności i niezbędnej stabilności w stosunkach prawnych z dziedziny prawa rodzinnego”.

Uważam, że przytoczone rozumowanie, jakkolwiek wyrażono w nim wiele myśli słusznych, nie jest przekonujące. W ramach niniejszych uwag można poprzestać na stwierdzeniu, że — wbrew swym zapewnieniom — Sąd Najwyższy przyjął konstytutywny charakter wyroku zaprzeczającego ojcostwo, i to zasadniczo ze skutkiem na przyszłość (*ex nunc*). Cóż bowiem oznacza sformułowana przez SN ogólna reguła, że wyrok taki „nie przekreśla powstałych już skutków zdarzeń, jakie nastąpiły w okresie obowiązywania domniemanie ojcostwa w stosunkach między dzieckiem a mężem matki z tytułu wynikających wówczas z domniemanie ojcostwa praw i obowiązków rodzicielskich”? Dodajmy, że według SN chodzi tutaj o zakres bardzo szeroki, bo dotyczący „reprezentowania dziecka, zarządu jego majątkiem, utrzymywania i wychowywania”.

Po tej dygresji przejdźmy do zwięzłego omówienia glosy W. Serdy, w której główny nacisk został położony na wykładnię

przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu. Glosator uważa, że sama zasada prawna uchwały nie nasuwa zastrzeżeń i akceptuje przyjęte w tym zakresie rozwiązanie. Natomiast podkreśla, że uzasadnienie uchwały nie jest przekonujące. W szczególności SN traktuje spełnienie świadczenia przez domniemanego ojca jako „czynność faktyczną o nieodwracalnym charakterze”. Natomiast SN nie bierze pod uwagę, że świadczenie to jest często czynnością prawną (zapłatą sumy pieniężnej), która może być później podważona. Glosator zaznacza, że nie wchodzi tu w grę zasada bezpieczeństwa obrotu. Świadczenie było wprawdzie należne w chwili spełnienia, lecz następnie odpadła jego podstawa prawna. Trudno zrozumieć, dlaczego SN odmiennie ocenia sprawę odpadnięcia podstawy prawnej świadczeń spełnionych i nie spełnionych przez męża matki. Rzekomo tylko w tym ostatnim wypadku podstawa prawna świadczenia odpadła.

Z kolei wyłania się pytanie, jak zabezpieczyć interesy dziecka i jego matki w sytuacji, gdy otrzymało ono świadczenia alimentacyjne od domniemanego ojca, który następnie uzyskał wyrok zaprzeczający ojcostwo. Glosator uważa, że w pewnym zakresie ochronę tę zapewnia przepis art. 409 k.c. stwarzający możliwość powołania się na zużycie pobranych świadczeń alimentacyjnych. Należy przyjąć, że wzbogacone dziecko nie powinno się być liczyć z obowiązkiem zwrotu świadczenia. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że glosator wyraża pewien sceptycyzm co do dochodzenia z mocy art. 140 k.r.o. roszczeń zwrotnych. W konkluzji W. Serda jest zdania, że jeżeli uprawniony otrzymał świadczenia alimentacyjne za okres objęty sporem, powództwo o zwrot może być uwzględnione tylko o tyle, o ile zobowiązanemu przysługuje roszczenie na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu.

Według zapatrywania, które można uznać za dominujące w piśmiennictwie polskim, moc wsteczna wyroku zaprzeczającego ojcostwu znajduje pełne zastosowanie do świadczeń pieniężnych męża matki spełnionych na utrzymanie i wychowanie dziecka. Krótko mówiąc, mąż matki może zasadniczo żądać zwrotu tych świadczeń.<sup>26</sup> Zachodzą pewne różnice co do prawnego uzasadnienia roszczeń męża matki, ale nie podważają one samej zasady. Trzeba jednak zaznaczyć, że niektóre z tych wypowiedzi pochodzą z okresu przed wydaniem wspomnianych uchwał.<sup>27</sup> Być może,

<sup>26</sup> Por.: J. Gwiazdomorski (w): System, jw., s. 683; S. Grzybowski: Prawo rodzinne, jw., s. 156; B. Walaszek: Ustalenie, jw., s. 149; J. Winiarz: Prawo rodzinne, jw., s. 172. Chciałbym zaznaczyć, że nie podzielam zapatrywania A. Szlęzaka (Prawnorodzinna sytuacja pasierba, Poznań 1985, s. 72). Trudno zrozumieć, dlaczego pasierb będący dzieckiem pozamatżeńskim urodzonym w czasie trwania małżeństwa jego matki z byłym jej mężem, ma być uważany za członka rodziny (art. 27 k.r.o.). Jeszcze trudniej zrozumieć, dlaczego na byłym mężu matki ma ciążyć pod pewnymi warunkami obowiązek świadczeń na rzecz tego dziecka.

<sup>27</sup> Por. wypowiedź J. Ignatowicza (w): Komentarz, jw., s. 492.

nie wszystkie wypowiedzi będą nadal podtrzymywane, bo w tej dziedzinie zdarzały się zmiany poglądów. W tym stanie rzeczy ograniczam się do przytoczenia wywodów J. Winiarza,<sup>28</sup> który w sposób dość kategoriyczny sformułował swoje wnioski. Autor wywodzi: (...) „mąż (były mąż) matki może żądać zwrotu tego, co świadczył na utrzymanie dziecka w ramach przyczyniania się do zaspokajania potrzeb rodziny (art. 27 k.r.o.) albo w postaci świadczeń alimentacyjnych w ścisłym znaczeniu. Odpowiednio do okoliczności roszczenie to może zostać skierowane przeciwko matce dziecka lub przeciwko mężczyźnie, którego ojcostwo zostało ustalone po prawomocnym obaleniu domniemania z art. 62 § 1 k.r.o., a ewentualnie przeciwko osobom zobowiązanym do alimentowania dziecka w dalszej kolejności. Nie wyłączone jest możliwość żądania zwrotu przez dziecko nienależnie przez nie otrzymanych od męża matki świadczeń. Dziecko może jednak łatwo wykazać, że uzyskane świadczenia zużyło na zaspokojenie bieżących potrzeb i nie jest już wzbogacone (por. art. 410 i 409 k.c.). Wydaje się przy tym trudny do obrony pogląd, że dziecko powinno być liczyć się z obowiązkiem zwrotu otrzymanych świadczeń”.

Przytoczone zapatrywanie uważam zasadniczo za słuszne. Sprawa wymaga jednak pewnego uporządkowania. Zgodnie z dokonaną zapowiedzią należy przeprowadzić następujące rozróżnienia:

1. Najłatwiej uzasadnić roszczenia regresowe męża matki przeciw mężczyźnie, którego ojcostwo zostało później ustalone (wyrokiem albo w drodze uznania dziecka). Jest dla mnie rzeczą oczywistą, że mąż matki nie był zobowiązany do alimentacji. Dlatego przystępuję mu w myśl art. 140 k.r.o. roszczenia przeciw ojcu dziecka, który przecież był rzeczywiście zobowiązany do dostarczania środków utrzymania i wychowania. Nie wchodzę w sporną kwestię prawnej natury roszczeń z art. 140 k.r.o., bo jest to do naszych celów zbędne.<sup>29</sup> Ograniczam się do zaznaczenia, że są one oderwane od szczególnych cech, właściwych roszczeniom alimentacyjnym.

2. Możliwe jest zdarzyć, że ojcostwo innego mężczyzny nie zostało ustalone. W dość wyjątkowych sytuacjach ojciec dziecka pozostanie nie znany. Wówczas mąż matki może domagać się zwrotu spełnionych świadczeń od osób zobowiązanych w dalszej kolejności do alimentowania dziecka. W tych wypadkach przepis art. 140 k.r.o. będzie uzasadniał zwłaszcza roszczenia zwrotne przeciw krewnym dziecka.

3. Bardziej skomplikowana jest prawna ocena roszczeń zwrotnych przeciw matce dziecka. Do zawikłania tej sprawy przyczyniło

<sup>28</sup> Por. J. Winiarz: *Prawo rodzinne*, jw., s. 172. Stanowisko to aprobuje M. Działyńska: *Pochodzenie dziecka*, jw., s. 109.

<sup>29</sup> Zbyt optymistyczny jest pogląd J. Gwiadomorskiego (w): *System*, jw., s. 1037, jakoby natura prawna roszczeń z art. 140 k.r.o. nie budziła wątpliwości.

się proponowane przez J. Gwiazdomorskiego rozróżnienie między obowiązkiem wynikającym z art. 27 k.r.o. a zwykłym obowiązkiem alimentacyjnym. Jak wiadomo, J. Gwiazdomorski uważa, że obowiązek przyczynienia się do zaspokajania potrzeb rodziny jest wprawdzie pokrewny obowiązkowi alimentacyjnemu, ale stanowi instytucję odrębną od niego i merytorycznie odmienną. Od dawna bronię przeciwstawnego zapatrywania. Uważam, że w czasie trwania małżeństwa istnieją obowiązki alimentacyjne między małżonkami. Zdaniem moim, wątpliwości przecięły wywody J. Ignatowicza, który w przekonujący sposób udowodnił, że obowiązek z art. 27 k.r.o. nie stanowi samodzielnej, odmiennej od obowiązku alimentacyjnego instytucji prawnej.<sup>30</sup> Jakie wynikają stąd wnioski w interesującej nas dziedzinie? Po prawomocnym obaleniu domniemania z art. 62 k.r.o. mąż matki, który łożył na utrzymanie i wychowanie dziecka, będzie mógł dochodzić roszczeń regresowych z art. 140 k.r.o. przeciw matce. Podobnie należy rozstrzygnąć, jeżeli orzeczonej został rozwód małżeństwa, a z powództwem występuje były mąż matki.

4. Jedyne krótko wspominać o roszczeniach męża matki przeciw dziecku. Panuje bowiem zgoda co do tego, że dziecko będzie mogło odmówić zwrotu otrzymanych świadczeń, jeżeli nie jest już wzbogacone (art. 409 k.c.). Zużywając otrzymane świadczenia, nie musiało się liczyć z obowiązkiem ich zwrotu.

---

<sup>30</sup> Por. J. Ignatowicz: Prawo rodzinne, jw., s. 257, 276.

## MIECZYŚLAW SZACIŃSKI

### KOLIZJE MIĘDZY PRAWAMI WŁAŚCICIELA DZIEŁA I AUTORA

*Utworky chronione przez prawo autorskie są dziełami intelektualnymi, przeważnie utrwalonymi w nośnikach materialnych (np. drukiem, na taśmach dźwięku, obrazu). Przeniesienie własności nośnika materialnego nie powoduje — jeżeli nie wynika to wyraźnie z umowy — przeniesienia autorskich praw majątkowych. Autorskie zaś dobra osobiste są w zasadzie nieprzenoszalne (np. prawo do integralności utworu), a ich umowne ograniczenie lub częściowe przeniesienie może być uzasadnione obiektywną koniecznością wynikającą z prawidłowej eksploatacji dzieła przez kontrahenta. Podział praw bezwzględnych, jakimi są prawo autorskie i prawo własności, między różne podmioty może prowadzić do konfliktów, których omówienie jest przedmiotem artykułu.*